

MAREK ANDRZEJ DĘBSKI

A może tego
nie było...

MAREK ANDRZEJ DĘBSKI

A może tego *nie było...*



PSYCHOSKOK

Marek Andrzej Dębski
„A może tego nie było...”

Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok sp. z o. o. 2018
Copyright © by Marek Andrzej Dębski 2018

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji
nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana
w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Redaktor prowadząca: Renata Grześkowiak
Korekta: Emilia Ceglarek
Skład: MAG
Projekt okładki: MAG
Zdjęcie na okładce: © yotrakbutda, www.fotolia.com

Zdjęcia archiwalne, z prywatnego albumu Autora.

ISBN: 978-83-8119-036-7

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3/325, 62-510 Konin
Tel. (63) 242 02 02
www.psychoskok.pl
e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl



Žonie

OKRUSZKI LATA

Jeszcze w ustach wody smak,
W uszach żagli trzepotanie,
W oczach błękitu blask,
W sercu czasu przemijanie.

Szum lasu i chłodny drzewa cień,
Błękit nieba i wiatru granie,
Okruszek szczęścia w szary dzień,
I Ty..., Ty moje Kochanie.



Zaloty...

PRZEMIJANIE...

Czas upływa, czas pośpiechem goni,
Jeszcze Twoja dłoń w mojej dłoni.

Gdzie nasze słowa i nasze marzenia?
Chwil przeżytych nie wróci nam już do istnienia,
Czasami tylko wśród samotnej nocy,
Łez kilka i łomot serca w bezsilnej niemocy.

W kawiarnianym dymie milcząca rozmowa,
A w oczach naszych pytania i nieme słowa,
Chłopięce złudzenia i nieme wyznania,
I bolesny uśmiech Twego pożegnania.

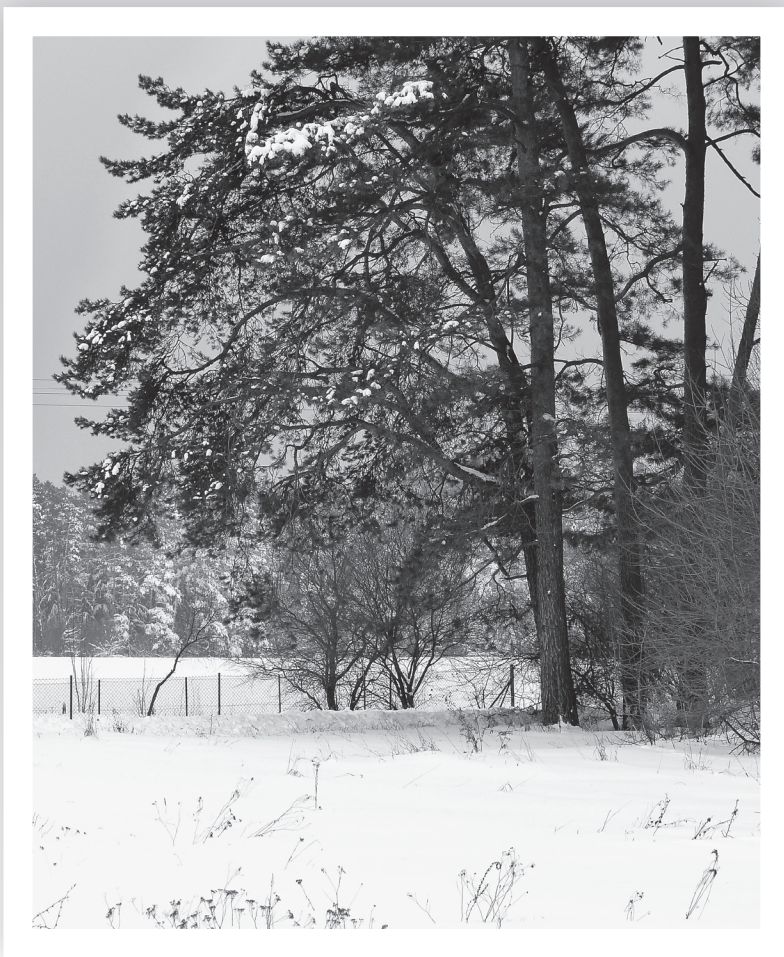


Suchatki

GDY Z ZIMNA TULIŁAŚ SIĘ DO MNIE

Gdy z zimna tuliłaś się do mnie,
Pytałem się siebie milcząco – nieskromnie.
Czy los splecie nasze dłonie,
Po czas wieczny – siwe skronie?

Na zbyt śmiałych marzeń moich grzechu,
Odpowiedzią był cień Twego uśmiechu.
I tylko płatki śniegu na Twych włosach
Topniały, jak marzenia o wspólnych losach.



Zima w Orzechówce

TERAZ MY

Wyzwolona z bólu i cierpienia,
Zostawiłaś w słowach zakłętę marzenia,
O przyjaźni prawdziwej,
O matce szczęśliwej.

Niejedną strofę jeszcze napiszemy,
Zgubiony rytm słowa znajdziemy,
Twoim sercem, naszymi rękoma,
Zanim także czas nasz się dokona.

Zapędzeni w codziennej gonitwie,
Teraz My...
Prosimy o słowo w modlitwie.
Nie wiemy, co będzie jutro,
Dzisiaj... po prostu smutno.



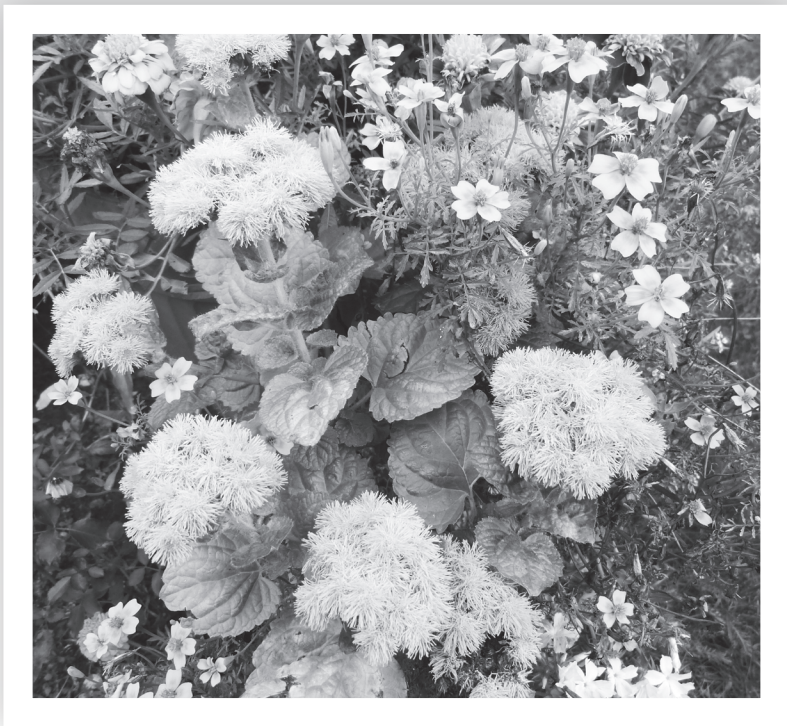
NASZA MIŁOŚĆ

Nasza miłość
jak cień ucieka,
i jak cień goni,
przychodzi z daleka,
pulsuje w skroni.

Nasza miłość
iskierką w oku,
światełkiem w mroku,
tęsknym spojrzeniem,
uśmiechu cieniem.

Nasza miłość
codzienności nudą,
szczęścia ułudą,
uniesień krzykiem,
słońca promykiem.

Nasza miłość
zdrady bólem,
wisielca sznurem,
wieczną tęsknotą,
jesienną słotą.



Miłość nasza
radością świtania,
smutkiem przemijania,
brzaskiem poranka,
czułością kochanka.

I tylko czasami,
zadaję pytanie,
czy to przyjaźń,
czy... kochanie?



NASZE NOCE I DNI

Nasze Noce i Dni nieprzeżyte,
Rozmowy nierozpoczęte,
Marzenia nieodkryte,
W sercach naszych zaklęte.

I nasze oczy otwarte,
Na świat, na nas, na innych,
I dużo rzeczy przeżytych.
I to chyba jest warte,
Marzyć, płakać i śnić,
Kochać, śmiać się i być.

Póki poranny brzask,
Ostatnie tchnienie,
W oczach blask,
A w sercu marzenie.

Póki kres trosk i radości,
Tęsknoty za słowem „Kochanie”,
I brak nowych wiadomości,
Na pustym ekranie...



Zachód słońca w Kołobrzegu

A GDY JUŻ PRZYJDZIE TEN CZAS

A gdy już przyjdzie ten Czas,
To papiery starannie poskładam,
Uchylę mocniej otwarte drzwi,
Marzenia do worka powkładam,
Zwłaszcza te ostatnie trzy.

I już bez trosk i radości,
Bez tęsknoty za słowem „Kochanie”,
I bez nowych wiadomości,
Na ciemnym ekranie.

I wspomnę tylko jeszcze,
Ojca z siankiem i białym opłatkami,
Ciepło matczynych dłoni,
Łez szczęścia ścieranych ukradkami,
I dzwonki kuligowych koni.

I pozwolisz podziękować Ci Panie,
Za Nasze noce i dni przeżyte,
Za Jej troskliwość i wierne czekanie,
I spełnione marzenia ukryte.



Do trzech razy sztuka...

Czas posrebrzy nam skronie,
Oczy nasze mgłą przesłoni,
Rozplecie splecione dłonie,
Wyblakłe wspomnienia rozgoni.

I pójdę o wieczornym zmroku
Tam, gdzie los poprowadzi mój,
Z łezką wspomnień w oku,
Zabiorę jasny obraz Twój.

Matka na progu domu stanie,
W bieli włosów wiecznego czekania,
Obraz ten w pamięci pozostanie,
I Jej gest ostatniego pożegnania.

Proszę, wiem i w to wierzę,
Że osądzisz... osądzisz Nas Panie,
Nie za klepane bezmyślnie pacierze,
A za czynów naszych dokonanie.



NASZE MATURY

Popatrz Miła...

Białe bluzki dziewcząt, chłopców garnitury,
Tak, Moja Droga to znów czas matury,
Pamiętasz jak wtedy kwitły kasztany,
Nieśmiało szeptane: Kochana, Kochany?

Pamiętam zapach bzu i Twoich włosów,
I naiwną wiarę wspólnych losów.

Ileż to lat, dróg przebytych,
Ścieżek wydeptanych,
W sercu marzeń skrytych,
Słów niewypowiedzianych.

Za rok znów zakwitną kasztany,
A bez przypomni zapach Twoich włosów,
I dawno zapomniane: Kochana, Kochany,
Już bez złudzeń wspólnych losów.

Czasami tylko, żałośnie i smętnie,
Jak brzęczenie muchy o wieczornej porze,
Przypomina uporczywie, natrętnie
O tym, co było, a już być nie może.



Nasza matura..., I LO w Radomsku

WIERSZYKI DWA

Wierszyk wesoły,
Erosik goły,
Fraszka ucieszy,
Figlem rozśmieszy.
Brody nie goli,
Z dziewczką swawoli.

Wierszyk smutny,
Niecو bałamutny,
Burzową chmurą,
Chwilą ponurą,
Złamaną różą,
Tęsknotą dużą.

Jak życie Nasze,
Ciasne kamasze,
Tu łezki kropelka,

Tam śmiechu perełka,
Tu pożądania grzech,
Tam farsy śmiech.

Wierszyki dwa,
Czasami uśmiech,
Czasami łza.